



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Dlaczego doszło do tragedii? Dlaczego zginęli ludzie? Przecież nie było trzęsienia ziemi! Nie było żadnego kataklizmu. Tylko spadł śnieg, obfity śnieg, co zimą w naszym klimacie jest zupełnie normalnym zjawiskiem. Uciążliwym, ale czy tak trudnym do pokonania? Nawet jeżeli komisje badające przyczyny tragicznego wypadku w Chorzowie stwierdzą, że były inne powody, nie można pobrażać takim zaniedbaniami, lenistwem, brakowi odpowiedzialności i wyobraźni. To wstyd!

ZA TYDZIEŃ

■ **PANORAMA PARAFII** Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Ściborzycach Wielkich

W Nysie został otwarty nowoczesny Ośrodek Terapii i Rehabilitacji dla Osób Niepełnosprawnych, prowadzony przez Caritas Diecezji Opolskiej.

Ośrodek otwarto w budynku dawnego przedszkola przy ul. Grodkowskiej 26. Jak to określił ks. Ginter Zmuda, dyrektor Caritas rejonu nyskiego, nowoczesny ośrodek powstał w miejscu „zapomnianym przez Boga i ludzi, ale odtąd będzie służył osobom potrzebującym opieki”.

W ośrodku mieszczą się trzy placówki. Warsztaty Terapii Zajęciowej, działające w Nysie od 10 lat, zostały tu przeniesione z ul. Głuchołaskiej. Uczestnicy WTZ biorą udział w licznych imprezach społeczno-kulturalnych. W ostatnim czasie przy WTZ powstała klasa Liceum Ogólnokształcącego dla osób niepełnosprawnych i obecnie uczniowie przygotowują się do matury. Środowiskowy Dom Samopomocy powstał w maju 2004 r. i mieścił się przy ul. Bohaterów Warszawy. Prowadzi



KS. ZBIGNIEW ZAŁĘWSKI

wieloprofilową rehabilitację osób niepełnosprawnych. Aktualnie korzysta zeń 19 dzieci od drugiego do szesnastego roku życia. Najmłodszą placówką wchodzącą w skład ośrodka jest Integracyjne Centrum Rehabilitacji i Terapii Osób Niepełnosprawnych. Celem centrum jest dotarcie do jak największej grupy osób niepełnosprawnych z powiatu nyskiego dotychczas nie- objętych

Uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej oczekują na uroczyste otwarcie ośrodka

żadną z istniejących na terenie powiatu form pomocy. Ponadto w ośrodku można wypożyczać bezpłatnie sprzęt rehabilitacyjny.

Uroczystego poświęcenia ośrodka dokonał opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa, natomiast biskup opolski abp Alfons Nossol wyróżnił ks. Gintera Zmudę tytułem radcy duchownego. ■

W INTENCJI OFIAR



To była smutna niedziela. Na wszystkich Mszach św. sprawowanych w katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu, tak jak i w innych kościołach diecezji opolskiej, modlono się w intencji ofiar wypadku w Chorzowie. Proszono o Boże miłosierdzie dla tych, którzy odeszli do Pana i o łaskę pokoju i siły dla ich rodzin, bliskich i znajomych. Zamiast zapowiadanego koncertu kolęd w wykonaniu katedralnej scholi, w niedzielny wieczór bp Paweł Stobrawa, ks. prałat Edmund Podzielny i ks. Tomasz Szozda wspólnie z wiernymi powierzali Panu Bogu zmarłych, modlitwą wspierali poszkodowanych, cierpiących, ich rodziny i wszystkie służby ratownicze. – Błagajmy Pana Boga, by zachował nas od takich nieszczęść i w Bogu pokładajmy naszą nadzieję i nasze życie – mówił bp Paweł Stobrawa. ■

Podczas nabożeństwa w opolskiej katedrze

Do Kuchni Caritas



ERZY STEMPLEWSKI

Kuchnia Caritas w Kluczborku dysponuje dużą i estetycznie urządzonej jadalnią

CARITAS DIECEZJI OPOLSKIEJ codziennie dostarcza około 400 obiadów osobom z okolic Nysy, Raciborza, Kluczborka, Głuchołaz i Opola, które nie są w stanie ugotować sobie posiłku. Dwudaniowe gorące posiłki dowożone są samochodami, a cena jednego obiadu wynosi pięć złotych. Kuchnie wydają też posiłki na miejscu, w ciepłych i dobrze urządzonych jadalniach, w których nie tylko można zjeść, ale też spotkać się ze znajomymi, po-

rozmawiać z wolontariuszami i pracownikami Caritas. Wszystkim, którzy chcieliby skorzystać z tej formy pomocy, podajemy adresy i telefony pięciu stacjonarnych i objazdowych kuchni Caritas: 46-200 Kluczbork, ul. Wolności 1, tel. 77 410 80 76; 47-400 Racibórz, ul. Kozielska 65, tel. 32 414 05 32; 48-303 Nysa, ul. Głuchołaska 8, tel. 77 433 24 64 48-340 Głuchołazy, ul. Gen. Andersa 74, tel. 77 433 1332; 45-369 Opole, ul. Mickiewicza 5, tel. 77 453 65 59.

Ekumeniczne śpiewanie

OPOLE. W kościele ojców franciszkanów odbył się XVI Ekumeniczny Wieczór Kolęd, co roku odbywający się w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan. Zespół „Attonare” z parafii katolickiej w Komprachcicach zaprezentował program, na który złożyły się współczesne kolędy w aranżacji własnej. Męski chór „Cantus” z parafii ewangelickiej w Goleszowie w swoim repertuarze miał głównie kolędy okresu renesansu, natomiast prawosławne kolędy zaśpiewał chór „Sinaxis” z Wrocławia. Jak zawsze koncert zakończyło wspólne śpiewanie artystów i publiczności. Organizatorami ekumenicznego śpiewania byli parafia ewangelicka i opolscy franciszkanie.

Mają swój dom spotkań

OZIMEK. W budynku dawnego żłobka miejscowa mniejszość niemiecka urządziła dom spotkań dzięki pieniądzom (50 tys. zł) otrzymanym z Fundacji Rozwoju Śląska i własnej pracy włożonej w remont i dostosowanie pomieszczeń do pełnienia nowych funkcji. W domu tym spotykać się będzie 200 członków mniejszości niemieckiej, prowadzone będą próby zespołów artystycznych, prelekcje i zebrania. Dobre zaplecze kuchenne i sanitarne, a przede wszystkim estetyczne pomieszczenia klubowe sprzyjać będą rozwojowi zarówno działalności statutowej, artystycznej, jak i społecznej. Uroczystość poświęcenia placówki i oddania jej do użytku odbyło się 25 stycznia 2006 r.

Stowarzyszenie Przyjaciół DPS

SŁAWIĘCICE. Pod koniec ubiegłego roku w powiecie kędzierzyńsko-kozielskim powołano Stowarzyszenie Przyjaciół Domów Pomocy Społecznej. Jest to organizacja pożytku publicznego wspierająca niepełnosprawnych mieszkańców DPS-ów. Założycielami Stowarzyszenia są pracownicy Domu Pomocy Społecznej w Sławięcicach, jego prezesem został Wojciech Zawadzki. Głównym założeniem stowarzyszenia jest integrowanie i zachęcanie ludzi dobrej woli do niesie-

nia pomocy niepełnosprawnym osobom i ich rodzinom, zmagającymi się z codziennymi kłopotami i ograniczeniami życiowymi. Dlatego też członkowie Stowarzyszenia chcą pomóc niepełnosprawnym w rehabilitacji i terapii oraz w pokonywaniu problemów utrudniających im życie. Więcej informacji na ten temat można zasięgnąć u Andrzeja Kowalczyka, dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Kędzierzynie-Koźlu (Sławięcice), tel. 077 481 19 98.

Warto pójść do teatru

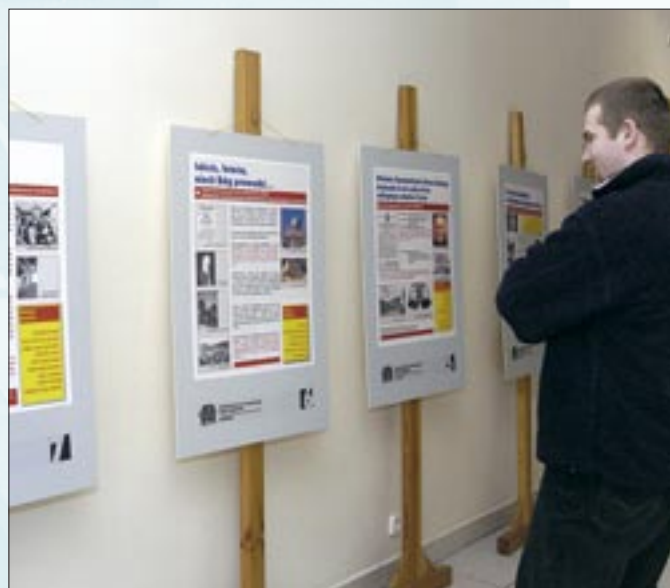
OPOLE. Teatr Lalki i Aktora im. A. Smolki. Najnowsza sztuka Izabeli Degórskiej „Bajka o szczęściu”, wyreżyserowana przez Janusza Ryl-Krystianowskiego z Poznania, jest pięknym, kolorowym i rozśpiewanym spektaklem, w którym

mowa jest o przyjaźni, wierności i o tym, że najpiękniejsze przedmioty, którymi tak chętnie się otaczamy, nie zastąpią prawdziwych przyjaciół. Sztuka adresowana jest do najmłodszych widzów. Grana jest w niedziele o godz. 11.30.

Chrześcijaństwo w Chinach

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY OPOLE. W pomieszczeniach Wydziału Teologicznego w Opolu przy ul. Drzymały 1a eksponowana jest wystawa zorganizowana przez ks. dr. Dariusza Kleinowskiego-Różyckiego, po-

święcona chrześcijaństwu w Chinach, tamtejszej kulturze i obyczajom, trudnościom ewangelizacyjnym i pełnej poświęcenia pracy misjonarzy, wśród nich niedawno kanonizowanego werbisty ks. Józefa Freinademetza.



Szereg plansz z obrazami, zdjęciami i opisami przedstawia pracę misjonarzy

KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Czwarta rano

PRZECIWIW CHAMSTWU

Miasto Opole rozpoczęło walkę z przekleństwami w miejscach publicznych. Jest to bezwzględnie dobra wiadomość w tym świecie pełnym złych wiadomości. W ten sposób artykuł 141 kodeksu wykroczeń wreszcie nie pozostanie martwy, lecz wręcz przeciwnie – ożyje. Przypomnę tym, którzy nie pamiętają treści tego artykułu, że brzmi on tak: „Kto w miejscu publicznym umieszcza nieprzyzwoite ogłoszenie, napis lub rysunek albo używa słów nieprzyzwoitych, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1500 złotych albo karze nagany”.

Nasuwać się wprawdzie mogą pewne wątpliwości w kwestiach interpretacyjnych, bo są przecież takie słowa, które choć nie są nieprzyzwoite same w sobie, ale funkcjonują jako przekleństwa czy obelgi. Jeśli wolno wierzyć gazetom, funkcjonariusze straży miejskiej i policji będą kierować się dość prostą zasadą hermeneutyczną, iż „każdy wie, co to jest wulgarnie słowo”. Najmocniej przepraszam, że dotykam majestatu Rzeczypospolitej, ale rad bym usłyszeć, jaka będzie sankcja za słowko: „spieprzaj”?

Podobną akcją od 2004 roku prowadzą władze Elbląga. Lecz – jak mówią tamtejsi policjanci – trwa ona zbyt krótko, by przyniosła wyraźne efekty. Tego się właśnie obawiam: że ta pożyteczna akcja jednak pozostanie bez efektów (nie licząc wpływów za mandaty). Obawiam się, że przeklinania nie wyeliminują nawet wszyscy policjanci i strażnicy miejscy Opola razem wzięci. Choć, rzecz jasna, popieram temperowanie chamskich zachowań. Wszędzie.

PIOTR ZABRZAŃSKI

U opolskich ewangelików

Zjednoczeni modlitwą



KRZYSZTOF SWIDERSKI

W kaplicy ewangelicko- -augsburskiej w Opolu zakończono tegoroczny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Na wejście kapłanów do świątyni były dzwony, a chór parafialny śpiewał koledę. – Dla naszej małej społeczności jest wielkim zaszczytem gościć abpa Alfonsa Nossola, ordynariusza diecezji opolskiej – pełnił obowiązki gospodarza miejsca ks. Marian Niemiec. – Z radością witamy ks. prałata Edmunda Podzielnego, proboszcza katedralnej parafii, prof. Zygryda Glaesera, rektora kościoła św. Sebastiana, który uczestniczył we wszystkich naszych większych uroczystościach i wydarzeniach parafialnych, witamy ks. prof. Stanisława Rabeja, o. Piotra Mędraka, gwardiana opolskich franciszkanów, ks. Czesława z Domu Księży Emerytów i wszystkich przybyłych, siostry zakonne i kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu, mówił ks. proboszcz Marian Niemiec.

Na nabożeństwo przyjechali księża z innych parafii ewangelickich, chociaż w mniejszym składzie niż zazwyczaj, ponieważ ekumeniczne nabożeństwo sprawowane było równocześnie w Lasowicach Małych. W opolskim nabożeństwie uczestniczyli: ks. proboszcz Sławomir Fon-

fara z Brzegu, ks. proboszcz Józef Schlender z Pokoju i ks. Niedoba z Wołczyna.

„Jak Ty z Ojcem zjednoczony, tak i nas zjednoczyć chciej, by się nie czuł zagubiony nikt, kto jest z owczarni Twej” – to tylko jedno zdanie z pięknej, kilkuzwrotkowej pieśni wykonywanej na rozpoczęcie nabożeństwa przez zgromadzonych wiernych – ewangelików i katolików. Słowa z II Księgi Mojżeszowej, z Księgi Objawień i z Ewangelii według św. Jana czytali: o. Piotr Mędrak, ks. Edmund Podzielny i ks. Józef Schlender. Kazanie wygłosił abp Alfons Nossol. Mówił, w nawiązaniu do przypadającego w tym dniu święta Nawróce-

Od prawej: **abp Alfons Nossol**, **ks. Marian Niemiec**, **ks. Zygryd Glaeser** i o. **Piotr Mędrak**

nia św. Pawła, o miłości Bożej, jaka ogarnęła św. Pawła i którą Bóg pragnie ogarnąć nas wszystkich, dlatego powinniśmy się skoncentrować na modlitwie, która jest wyrazem największej miłości do Boga. – I

właśnie dzisiaj ogłoszona została pierwsza encyklika Benedykta XVI poświęcona miłości w jej wielorakim znaczeniu, jej łaciński tytuł brzmi: „Deus Caritas est” – abp Alfons Nossol podkreślał wyjątkowość tego dnia.

Do modlitwy o jedność chrześcijan włączyły się dwa zespoły śpiewacze: chór parafialny i zespół dzieci i młodzieży „Effata”. **S**

PARAFIE EWANGELICKIE NA OPOLSZCZYŹNIE

Parafie ewangelickie znajdujące się na Opolszczyźnie należą do Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, a są to: parafia w Opolu i filiały: Gogolin, Osiny, Ozimek; parafia Lubienie; parafia Lasowice Wielkie z kościołem i kaplicą w Lasowicach Małych oraz filiały: Fosowskie, Olesno, Zawadzkie; parafia Kluczbork i filiały: Bąków, Gorzów Śląski, Grabie, Maciejów, Nasale; parafia Brzeg i filiały: Lewin Brzeski, Karczów, Nysa; parafia Pokój; parafia Racibórz – kaplica przy ul. Starowiejskiej, parafia Ściborzyce Wielkie z kościołem w Dzierżystawiu k. Kietrza; parafia Wołczyn i filiały: Parusowice, Byczyna, Gierałtce.

W stodole w Trzebini franciszkanin buduje re

Łódź święta

To może nawet brzmie trochę zaskakująco: **franciszkanin buduje łódź? W stodole?**

tekst
ANDRZEJ KERNER

Stodola jest prawdziwa, własność państwa Gincelów, prawdopodobnie pierwsza stodoła w Polsce pełniąca rolę stoczni, choćby tylko śródlądowej. – To najpiękniejsza stocznia IV Rzeczypospolitej – śmieje się o. Antoni Kazimierz Dudek, franciszkanin, pierwszy szutnik w Trzebini koło Prudnika. Budowa łodzi to jego pomysł, a nawet nieco więcej. – To marzenie. Marzenia trzeba mieć! – mówi franciszkanin.

Marzenie, by dotknąć

Ojciec Antoni Dudek w lutym 2004 roku odwiedził kibuc Ginnosaur, leżący nad brzegiem Morza Galilejskiego (jeziora Genezaret). Tam, w specjalnie wybudowanym budynku ekspozycyjnym, prezentowana jest łódź, która została znaleziona w 1986 r. nad brzegiem jeziora Genezaret. Odkryto ją dzięki temu, że w Izraelu panowała wówczas wielka susza i wody jeziora opadły do niezwykle niskiego poziomu.

Badania archeologiczne wykazały, że znaleziona przez dwóch mieszkańców Ginnosaur łódź zrobiona jest z drewna cedrowego, ściętego między rokiem 40 przed Chr. a 80 po Chr. Zdaniem archeo-



ZDJĘCIA KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

logów, była używana do połowu ryb lub przewozu ludzi i towarów. Znaleziona w przybrzeżnych błotach wyschniętego jeziora jest jedynym tego typu zabytkiem z czasów Jezusa i Apostołów. Żydzi wielkim nakładem środków zabezpieczyli ją przed rozpadem, a następnie wybudowali pawilon, w którym od 2000 r. jest ekspozowana. Dwa lata temu, po jej obejrzeniu, o. Dudek zamarzył, by zbudować jej kopię. Po co? – Żeby jakoś dotknąć Jezusa, żeby być bliżej rzeczywistości, której On dotykał – mówi. A to trzeba aż łódź budować? Przecież mo-

O. Antoni Kazimierz Dudek i szkielet jego wymarzonej łodzi.

żemy „dotknąć” Jezusa w sakramentach, w Słowie Bożym, oponuję nieśmiało. – Tak. Jasne, oczywiście, ale z drugiej strony dla czego ludzie tak bardzo ciągną do Całunu Turyńskiego, choć nie całkiem wiadomo czy jest autentyczny? – odpowiada franciszkanin. Więc już nie dyskutuję, biorę metr i odmierzamy 14-centymetrowe odcinki na wręgach szkieletu łodzi powstającej w suchym doku w Trzebini. Takie szerokie będą deski poszycia bocznego, a największy problem będzie z ich wygięciem, by zeszyły się w dziobie i rufie łodzi, która widziana z góry ma kształt ły.

Prozaiczna robota

– To prozaiczna robota. Odmierzyć, wyrysować, wyciąć. Wszystko robimy spokojnie, dokładnie, powoli, chociaż pan Zbigniew, dawny dyrektor prudnickiej fabryki mebli, krzyczy, że za szybko – mówi o. Antoni. Doktor historii Kościoła, autor kilku książek i pracy habilitacyjnej, człowiek w granatowej bluzie i czerwonej czapeczce O'Neilla, którego przypadkowy obserwator mógłby wziąć równie dobrze za ...co najmniej niedoktora, niezakonnika czy niebudowniczego łodzi św. Piotra. By dowiedzieć się, jak zbudować starożytną łódź, o. Dudek spotkał się w Chałupach

blikę łodzi, w jakiej pływał Jezus i Apostołowie

tego Piotra



pory nic wspólnego ze stolarstwem, o szutnictwie nie wspominając. – Pan Celarek powiedział, że taką łódź musi budować kilkoro ludzi osiem godzin dziennie przez półtora roku – śmieje się o. Antoni, który pierwszą wręgę wyciął 5 listopada 2005 r. wspólnie z panem Alojzym Powroźnikiem, stolarzem w Trzebinii. 5 kwietnia br. chce wodować łódź w Prudniku. Pracują po kilka godzin dziennie, o. Antoniemu pomagają pan Alojzy, a także panowie Stanisław Nosal i Zbigniew Jarosz oraz ojciec Justyn Przybyła z prudnickiego klasztoru franciszkanów.

Popłynie Jeziorem Lednickim

Do zrealizowania marzenia o budowie łodzi przekonało o. Antoniego zaprzyjżnione małżeństwo dawnych parafian z Wrocławia, dziś mieszkających w Hiszpanii. – Jak mogłem nie wziąć na serio ich słów, że warto, skoro wiem dobrze, jak oni poważnie traktują Ewangelię. Ona trenowała dżudo i kiedyś przyszła do mnie z paczką, w której był strój dżudoki, mówiąc, że koniec ze spor-

tem, bo będzie teraz pracować z niepełnosprawnymi – opowiada o. Antoni Dudek. To ona będzie matką chrzestną łodzi. Od początku budowy nie jest sam, tak jak był Noe budujący Arkę. Wielu ludzi pomaga na różne sposoby. Burmistrz Prudnika; dyrektor tamtejszego banku; dyrekcja prudnickiego liceum; lekarz, który chce ofiarować olinowanie i maszt; pani Małgorzata Majocha. Informacja o tym, że jakiś franciszkanin buduje na granicy polsko-czeskiej kopię łodzi św. Piotra budzi sympatię i chęć wsparcia. – Ale to wcale dużo nie kosztuje! – zastrzega o. Antoni. Drewno na razie 2000 złotych, klej szutniczy 1000, śruby podarowała pani Krystyna Koelner. Żagiel szyją studenci z duszpasterstwa akademickiego „Przystań” z Wrocławia. – Na łodzi nie będzie żadnych tabliczek z nazwiskami ofiarodawców. Za to wszyscy spotkamy się w niebie w wydziale dla szutników – za-

strzega franciszkanin. Po wodowaniu i niezbędnych poprawkach w konstrukcji łodzi stanie przed klasztorem w Prudniku Lesie. Jednak portem docelowym łodzi jest Jezioro Lednickie. Podczas czuwania młodzieży organizowanego przez o. Jana Górę OP, zasiadają w niej studenci z franciszkańskiego duszpasterstwa akademickiego i będą pływać, prawdopodobnie podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej. –

Ja tylko ją wybuduję i zostawię na Lednicy – obiecuje o. Antoni.

Pytam, czy chce gdzieś nią popłynąć, czy na tym koniec „morskiej” przygody? Czy nie zechce, jak na przykład św. Brendan Żeglarz, na swoje Wyspy Szczęśliwe popłynąć? Nie, nie i nie. Ale jakoś mu nie wierzę, bo już mimochodem napomknął, że zbudować taką barkę, jaką pielgrzymi dawniej do Ziemi Świętej płynęli, to by dopiero było coś. A z pana Alojzego śmieje się, że ponoć marzy, żeby w Trzebinii zbudować „Santa Marię”. ■

U dołu po lewej:

Alojzy Powroźnik: – Najpierw wyglądało, że o. Antoni żartuje z tą łodzią, ale jak przyniósł plany i poprosił o pomoc, to żarty się skończyły!

Ponizej:
Z pomocą i poradą spieszą stolarze, kołodzieje i bednarze. Jest mały problem z wygięciem desek poszycia

z inż. Aleksandrem Celarkiem, szutnikiem i budowniczym kopii łodzi św. Wojciecha. Sam franciszkanin nie miał do tej



Perłki Słowa

WIARA I FRĘDZLE

Gdziekolwiek Jezus wchodził do wsi, do miast czy osad, kładł chorych na otwartych miejscach i prosił Go, żeby choć frędzli u Jego szaty mogli się dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odyskiwali zdrowie (Mk 6,56).



– Rzecz dzieje się wokół Jeziora Galilejskiego. Najpierw rozmnożenie chleba, potem Jezus

pod osłoną nocy przychodzi do uczniów, kroczyć po wodzie. Uczestników pierwszego cudu jest tysiące. Świadcami drugiego – dwunastu Apostołów. Wieści rozchodziły się po okolicy szybko. Ludzie pamiętali też uzdrowienia, jakich Jezus dokonał nieco wcześniej w okolicy Betsaidy i Kafarnaum nad tym samym jeziorem. Czego szukali? Sensacji? Uleczenia z chorób? Umocnienia wiary? Pewnie wszystkiego po trosze. Taki jest człowiek – najwznioślejsze motywy splatają się nierozdzielnie z codziennymi. Zresztą, nawet szukanie sensacji może stać się drogą prowadzącą do wiary. Czy nie zastanowiły was te frędzle u szaty Jezusa? Zwyczajny widok także i dziś w Izraelu. A frędzle te, widoczne, zwisające spod wierzchniego okrycia – współcześnie spod marynarki – to przypomnienie nakazów Bożego Prawa oraz znak pobożności. Im dłuższe, tym pobożniejszy człowiek, który je nosi? A może nie pobożniejszy, tylko chcący zwrócić na siebie uwagę? Jezus i to dostrzegł w ludziach i ganił (Mt 23,5). Wszelako sam frędzle nosił. Wydłużone ponad miarę? Czy takie zwyczajne, nie zwracające uwagi? To nie frędzle zwracały uwagę, to jakaś siła od Niego promieniująca budziła wyzwalającą i uzdrawiającą wiarę.

Ks. TOMASZ HORAK

W dążeniu do jedności potrzebna jest miłość

Modlitwa jest najważniejsza

Na nabożeństwo ekumeniczne do katolickiego kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Karczowie, które odbyło się 23 stycznia, przybyli ewangelicy mieszkający w tej wsi oraz katolicy z parafii św. Wawrzyńca w Dąbrowie.

Spora grupa parafian przyjechała na nabożeństwo do Karczowa specjalnym autobusem, który tradycyjnie każdego roku przywozi mieszkańców Lipowej, Nowej Jamki, Ciepiewic, Sokolnik i Dąbrowy. W tym roku mimo dwudziestostopniowego mrozu frekwencja dopisała. Jak zauważył gospodarz nabożeństwa ks. Marcin Bonk, wspólne nabożeństwa ewangelików i katolików, obojętnie czy sprawowane w kościele ewangelickim czy katolickim, zawsze odbywają się przy mroźnej pogodzie. Najważniejsze jednak są rozmodlone i gorące serca, gdyż o tę wspólną modlitwę z każdym rokiem stajemy się sobie bliżsi.

Nabożeństwu przewodniczył proboszcz parafii w



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Dąbrowie ks. Marcin Bonk, natomiast kazanie wygłosił ks. Sławomir Fonfara, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Brzegu, który obsługuje również filię w Karczowie. W kazaniu ks. Sławomir Fonfara powiedział, że wśród słów występujących w nazwie Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijańską najważniejszym jest słowo modlitwa. Podkreślił też, że „w dążeniu do jedności najbardziej potrzebna jest miłość i to o nią najbardziej powinniśmy się modlić. Jako chrześcijanie różnymi się wprowadzającymi wprawdzie podtrzymujemy tradycjami, sposobami sprawowania kultu, ale idziemy tą samą drogą ku górze, na szczyt której oczekuje nas nasz Bóg”. Z

Księża Sławomir Fonfara i Roman Dyjur prowadzili modlitwy przyczynne

Nabożeństwo u kędzierzyńskich ewangelików

Nie ma lepszych ani gorszych

Po kilku latach przerwy w Kędzierzynie-Koźlu znów odbyło się nabożeństwo ekumeniczne.

– Cieszę się, że z inspiracji ks. prof. Stanisława Rabeja z Uniwersytetu Opolskiego znów spotykamy się na modlitwie – powiedział ks. Dariusz Dawid, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Zabrze, witając zgromadzonych. Kędzierzyński kościół ewangelików (nieogrzewany!), filia zabrzańskie pa-

rafii, wypełnił się w mroźny niedzielny wieczór wernymi katolikami i ewangelikami. Nabożeństwu Słowa przewodniczył ks. Dawid, homilię wygłosił ks. Manfred Kokott, proboszcz rzymskokatolickiej parafii św. Mikołaja w Kędzierzynie-Koźlu, trzecim duchownym obecnym na nabożeństwie był ks. Stanisław Rabej. W homilii ks. Kokott, nawiązując do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, przypomniał, że prawowierni Żydzi pogardzali Samary-

tanami. – Żydzi czuli się lepsi niż Samarytanie. Przyznajmy, że także my – katolicy – czuliśmy się niekiedy lepsi od ewangelików, na odwrót może również się zdarzało. A przecież Bogu w każdym narodzie i wyznaniu podobają się ludzie uczciwi i prawego serca – mówił kaznodzieja.

Półtoragodzinne nabożeństwo wzbogacił swoim śpiewem i grą zabrzański ekumeniczny zespół młodzieżowy „Veritas” pod dyr. Grażyny Klein.

K

Zapraszamy

■ CZŁONKÓW RUCHÓW I WSPÓLNOT

W ramach obchodów 25-lecia Klubu Inteligencji Katolickiej w Opolu, które odbędą się od 23 do 30 kwietnia 2006 r., Zarząd Klubu serdecznie zaprasza przedstawicieli wszystkich ruchów, organizacji i stowarzyszeń katolickich diecezji opolskiej do udziału w planowanym na 29 kwietnia kongresie ruchów katolickich. Chętnych do udziału w spotkaniu prosimy o przesyłanie zgłoszeń w terminie do 28 lutego 2006 r. pod adresem opolskiej redakcji „Gościa Niedzielnego” lub KIK w Opolu, plac Katedralny 4A, 45-007 Opole, e-mail: opole@kik.opoka.org.pl.

■ DO AKADEMICKIEGO RESURREXIT

Duszpasterstwo Akademickie Resurrexit (Opole, ul. Drzymały 1a) zaprasza opolskich studentów i maturzystów: 13 lutego na kolację z osobami, które głoszą Jezusa (po Mszy św. o godz. 19); 23 lutego na „koncert z pączkiem”: Małżeństwo z Rozsądku (po Mszy św. o godz. 19); 27 lutego na bal karnawałowy przygotowany przez studencki wolontariat. Uczestnicy balu muszą przyjść w przebraniu.

■ NA REKOLEKCJE DLA MATURZYSTÓW

Wyższe Seminarium Duchowne w Opolu zaprasza młodzieńców klas maturalnych na rekolekcje, które odbędą się w od 10 do 12 lutego. Rozpoczęcie w piątek o godz. 16.00, zakończenie w niedzielę o godz. 13.00. Rekolekcje odbędą się w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu, ul. Drzymały 1, 45-342 Opole, tel. 77/ 44 24 001.

W sprawie zgłoszenia się na rekolekcje należy skontaktować się z księdzem proboszczem lub katechetą. Należy zabrać ze sobą Pismo Święte, notatnik i rzeczy osobiste.

■ DO UDZIAŁU WE WRZOSOLI

Do 10 marca 2006 r. należy dostarczyć pisemne zgłoszenie udziału w IV Przeglądzie Scholi Liturgicznych „Wrzosola”, który odbędzie się 1 kwietnia 2006 w parafii św. Józefa we Wrzoskach. Przegląd adresowany jest do wszystkich scholi liturgicznych diecezji opolskiej. Każdy zespół powinien przygotować trzy utwory: z chorału gregoriańskiego; jeden z dwóch śpiewów naprzemiennych: „Składamy Ci Ojczy”, „Z radością śpiewajcie Panu” i dowolny utwór z dowolnego okresu liturgicznego z repertuaru scholi. Zgłoszenia należy złożyć w Kurii Diecezjalnej w Opolu, ul. Książąt Opolskich 19, 45-952 Opole, z dopiskiem na kopercie: Referat ds. Muzyki Kościelnej. Informacji o przeglądzie można zasięgać u ks. Grzegorza Poźniaka pod numerem tel. 77/44 11 509.

Spotkanie z Edmundem Borzemeskim

Tęsknoty nieprzemijające

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu odbyła się prezentacja tomu poezji Edmunda Borzemeskiego „Nie gasić gwiazd”.

Spotkanie prowadził Jacek Lubert-Krzysica z krakowskiej Oficyny Konfraterni Poetów, wydawcy książki Edmunda Borzemeskiego; wiersze czytała Ewa Lubowiecka, a oprawę muzyczną zapewnił śpiewający i grający na gitarze Henryk Gałkowski. W tym starannie wydanym tomie, „dopowiedzianym” grafiką Bolesława Polarna, znajdziemy wiersze pełne ciepła rodzinnego, przywołujące osoby bliskie, wśród nich niezjącego już dziadka Franciszka: „Pozwól, Dziadku/ że założymy razem /niebieską firmę./ Wszyscy będą latać tam i z powrotem/ na skrzydłach aniołów (...)”. A na odejście Jana Pawła II napisał poeta wiersz zatytułowany „Jak pisklęta”: „Rozpalałeś nasze dusze/ płomieniem wiary./ Odkąd odszedłeś do domu Ojca./ jak pisklęta/ w gniazdach pamięci/ otwieramy dzioby – /wciąż głodni/ Twoich słów”. Otwartość na drugiego człowieka, na jego inność, na jego tęsknoty i



JERZY STEPLEWSKI

Edmund Borzemeski (z prawej) podczas prezentacji tomu „Nie gasić gwiazd”

los każe Borzemeskiemu pisać o lcu, o żebraku pod supermarketem i o pijaku w wierszu „Pijak i poeta”: „Obaj /piszą/ ten sam/ wiersz./ Obaj/ patrzą / w rozgwieżdzone / oczy nocy./ Obaj/ boją się/ świtu, /bo dzień/ to udręka./ Obaj /żyją/ na przeczekanie/ wszystkiego”. W zbiorze ponad stu wierszy autor sygnalizuje nam o sprawach ważnych, podsuwa nam obrazy, myśli i tęsknoty nieprzemijające.

TS-M

Wśród książek

Prudnik lat minionych

Pod koniec grudnia ukazał się drukiem kolejny album poświęcony widokom Prudnika, utrwalonym na dawnych pocztówkach z kolekcji Sylwii Szymańskiej-Seyer.

Jest to już bodaj trzecie tego typu wydawnictwo, które znalazło się na półkach księgarskich w ciągu ostatnich kilku lat. Wcześniej bowiem ukazał się album z pocztówkami Prudnika pochodzącymi z kolekcji Piotra Kulczyka. Co więcej, doczekał się dwóch wydań – w formatach A4 i A5.

Sylwia Szymańska-Seyer pochodzi z Prudnika, a na stałe mieszka za granicą. Od lat zbiera stare pocztówki z Prudnika i okolic, a jej kolekcja liczy około 600 sztuk. Autorką tekstu w albumie jest Urszula Rzepiela, dyrektor Muzeum Ziemi Prudnickiej, która ukazała swoisty zarys „hydrologicznych” dziejów miasta, które swoją nazwę wzięło od rzeki przez nie płynącej. „Prudnik

to prąd wody, nurt. Stała się ona specyficznym krwiobiegiem miasta, umożliwiającym rozwój jego licznych i różnorodnych funkcji” – napisała Urszula Rzepiela.

Prezentowany album zawiera oprócz pocztówek z Prudnika również widokówki z podprudnickich miejscowości, leżących u podnóża Gór Opawskich. Znalazła się tam nawet pocztówka z okolic Nysy, ukazująca panoramę Sudetów. I chyba tylko przez przeoczenie autorki ostatnią pocztówkę, ukazującą przepiękne wodospady rzeki Bilej Opawy spod Karlovej Sudanki, pomyłono z malowniczym Złotym Potokiem.

Album wydany z właściwą opolskiemu Wydawnictwu mS starannością można zakupić w księgarniach Prudnika oraz w sklepie Kolekcjoner przy ul. Ozimskiej 17a w Opolu.

W.I.

Sylwia Szymańska-Seyer, Urszula Rzepiela, Prudnik lat minionych 1895–1935.



PANORAMA PARAFII
 Św. Jana Chrzciciela w Ozimku

70 lat parafii

Od ponad 250 lat Ozimek zawsze był związany z hutą – mówi ks. prałat Gerard Kałuża, proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Ozimku.

W 1754 r. na polecenie króla pruskiego Fryderyka Wielkiego powstała w Ozimku huta Małapanew w miejscu młyna wodnego, który należał do niejakiego Ozimka. Wtedy też powstała kolonia hutnicza, która z czasem przekształciła się w osadę, osiedle i miasto. Prawa miejskie Ozimek otrzymał w 1962 roku. Na przestrzeni ponad stu lat hutnictwo w Ozimku znacznie się rozwinęło. Wystarczy powiedzieć, że w 1860 roku huta zatrudniała 250 robotników, a w 1970 r. już blisko 7000. Obecnie po prywatyzacji, restrukturyzacji i utworzeniu spółek holdingowych zatrudnienie tam znalazło około 1600 osób.

Parafia w Ozimku została utworzona 70 lat temu, 28 stycznia 1936 roku. Wcześniej, bo w 1930 r., zaczął tam pracować samodzielny duszpasterz ks. Bruno Thomas. W 1933 roku zastąpił go ks. Franciszek Pieruszka, który w latach 1934–1935 wybudował kościół parafialny, konsekrowany 7 lipca 1936 r. przez kard. Adolfa Bertrama.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku nastąpiła wielka rozbudowa huty i osiedla. Do miasteczka zaczęli ściągać ludzie nie-



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

mal ze wszystkich stron Polski, bo tu była praca i mieszkania. W tym czasie również podjęto trud budowy dwóch kościołów w Ozimku i Schodni. Rozbudowująca się bowiem huta zajęła, za porozumieniem stron, w grudniu 1978 r. teren kościelny wraz z kościołem, w zamian parafia otrzymała rekompensatę finansową i lokalizację pod budowę nowego kościoła w Ozimku. W latach 1978–1983 wybudowano kościół parafialny. Parafianie zbudowali kolejne dwa kościoły w Schodni (1980–1983) i Nowej Schodni (1989). Po upływie ćwierćwiecza do parafii powrócił stary kościół, w którym odprawiane są nabożeństwa fatimskie i rozmaite uroczystości jubileuszowe.

Ozimecka parafia utrzymuje kontakty z o. Alojzym Chruszczem OMI, który pracuje na misjach w Kamerunie. Parafianie systematycznie wspierają misje kameruńskie, a także katolików na Białorusi i Ukrainie. Każdego roku gószczą w Ozimku tamtejsi

kapłani, głoszą kazania i kwestują na rzecz katolików na Wschodzie.

Żyje są różni różańcowe – podkreśla ks. Kałuża. Ponadto jest tam 80-osobowa grupa ministrantów i lektorów, prowadzona przez wikariusza ks. Wojciecha Włocha, Dzieci Maryi, grupa młodzieżowa pod kierunkiem ks. Jacka Chromniaka, Margaretki modlącej się za kapłanów i o nowe powołania oraz parafialny zespół Caritas. Ten ostatni m.in. organizuje co miesiąc Mszę św. i spotkanie dla grupy dzieci niepełnosprawnych. Dużą wagę przykładają do formacji młodych parafian. Dzieci mają swoją Mszę szkolną we wtorki, a młodzież we czwartki. Ciekawostką duszpasterską jest również cotygodniowa poniedziałkowa Msza św. z udziałem dzieci przygotowujących się do I Komunii św. i ich rodziców. – Jest to takie wspólne przygotowanie i swoista katecheza dorosłych – wyjaśnia ks. prałat Gerard Kałuża.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Kościół parafialny w Ozimku został wybudowany w latach 1878–1983



KS. PRAŁAT GERARD KAŁUŻA

święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1957 roku w Opolu Był wikariuszem w parafiach: Ducha Świętego w Zabrze (1957–1960), świętego Tomasza w Kietrze (1960–1962) i św. Jakuba w Nysie (1962–1965), a następnie proboszczem w Graczech (1965–1974) i od 1974 roku w Ozimku.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie są przede wszystkim bardzo ofiarni. Świadczą o tym dokonane dzieła: trzy wybudowane kościoły i dawny parafialny kościół, który w ostatnim czasie został wyremontowany, dom opieki prowadzony przez siostry służebniczki, czy kaplica w szpitalu. Choć ludzie tutaj mieszkający przybyli z różnych stron Polski, to jednak tworzą zintegrowaną i piękną parafię.

Jest tu dobra frekwencja na niedzielnych Mszach św. Codziennie wiele ludzi już o szóstej rano czeka, aż siostra otworzy kościół, aby przed pierwszą Mszą św. odmówić Różaniec. W tygodniu też sporo ludzi uczestniczy w liturgii.

Po kolędzie zrobiło mi się smutno, że bardzo dużo wykształconej młodzieży wyjeżdża do pracy w Anglii, choć zakłady istniejące na naszym terenie potrzebują i poszukują fachowców. Spowodowane to jest zapewne niskimi zarobkami.

Są jednak takie rodziny, w których słyszy się, że choć mało zarabiają, to jednak są razem dla dobra rodziny, gdyż to jest najważniejsze.